Numer 114. Lwów dnia 19. Maja 1871 — Piątek. Rok III.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 19. maja.

Wczoraj rano w kościele OO. Jezuitów przystąpiło społem tysiąc czterysta osób ze wszystkich stanów do Stołu Pańskiego na intencyę wybawienia Ojca św. z niewoli, w której go trzyma rewolucya. Komunia ta spólna odbyła się podczas 2. mszy świętych na tęż intencyę odprawionych, Rusini zaś przystępowali do Stołu Pańskiego podczas trzeciej mszy św. w gr. kat. obrządku równocześnie w tymże kościele odprawionej.

Uroczysty i potężny ten objaw miłości dla Ojca św. uprawnia nas do twierdzenia, że liberalizm, który istnienie swoje zamanifestował w Krakowie aż 83 pochodniami przy owacyi dla döllingerzysty Dr. Gilewskiego nie znajduje u nas licznych adeptów; a chociaż miasto nasze z daleka wydawać się może gniazdem wiedeńskiego pseudoliberalizmu, to winę tego przypisać należy kilku indywiduom wątpliwej moralności, lecz obdarzonym potężną dozą bezczelności i krzykactwa.

Wielka publiczność nasza nie przestała być szczerze katolicką, pomimo iż liberalne dzienniki wmawiają w nią na przemian to indyfferentyzm, to niedowiarstwo. Manifestacya, z której zdaliśmy sprawę, zadaje kłam tym niecnym insynuacyom, tembardziej, ile że zapowiedziana zaledwie kilka dni naprzód, tak świetnie się powiodła. W końcu musimy oddać należną cześć OO Jezuitom za niezmordowaną gorliwość, z jaką się przyczynili do tej manifestacyi, słuchając spowiedzi przez 3 dni po 15 godzin dziennie.

List a raczej manifest hrabiego de Chambord, który na właściwem podajemy miejscu, jest zdolnym do wywarcia wrażenia. Zajmuje on teraz ważne miejsce w sprawach, jakie się toczą we Francyi co do jej przyszłości. Im dłużej trwa stan anarchii, tem silniej ludzie poważni rozmyślają nad koniecznością wyjścia z tego zamętu, w którym się dziś Francya znajduje. Skoro rząd wersalski zwalczy uzurpatorów i rewolucyonistów paryskich, Francya jedną tylko będzie zajęta myślą: obrania stanowczej formy rządu. Czy republika się ostanie? ośmielamy się wątpić. Francya powrócić zechce do formy monarchicznej rządu i według naszego zdania to jedyna forma, jaka dziś we Francyi ma jeszcze przyszłość. Taka republika jaka się ukonstytuowała d. 4. września i jaka rządziła krajem dotychczas, może być uważaną za wypadek tylko, za stan przechodowy. Zresztą, forma rządu republikańska niebezpieczna już z tego powodu, że zupełnie wolne otwiera pole dla namiętności politycznych mogących tak łatwo uchodzić za miłość ojczyzny i ofiarności dla dobra ogółu, skompromitowała się dostatecznie w trzech wystąpieniach swych we Francyi. P. Thiers dotrzyma wiernej obietnicy, jesteśmy tego pewni, t. j. nic działać nie będzie, aby formę rządu zmienić. Zgromadzenie narodowe wyda wyrok w tym ważnym przedmiocie i republika zniesioną zostanie, bo Francya znużoną już jest ciągłemi zaburzeniami, anarchią i nieporządkiem. Pragnie ona spokoju i pracy, pragnie prawdziwej swobody i [redacted] swemi i dążnością z manifestem Henryka Vgo zwłaszcza co do władzy doczesnej i niepodległości Apostolskiej Stolicy. Jeżeli zlanie się obu linii jest, jak utrzymują, faktem dokonanym, czyliż książe d'Aumale zmodyfikował swój program co do Rzymu i papieztwa? To ważne pytanie....

Ostatni akt komedyi p. t. „Rękojmie Papieztwa.“

I

(X***) Niejednokrotnie już przedstawialiśmy czytelnikom *Unii* całą bezmyślność smutnej a mozolnej komedyi układanej w Izbie florenckiej pod tytułem: „Rękojmie Papiezkie.“ Niedorzeczna w samym pomyśle, niepodobna w wykonaniu swojem, w trzech różnych, słynnych datach została ona dokonaną. Deputowani uchwalili ją po raz pierwszy d. 21. marca b. r.; senatorowie przyjęli d. 2. maja z pewnemi zmianami; nakoniec 9. maja odbył się jej akt ostatni: Izba deputowanych potwierdziła ją wraz z poprawkami Senatu 151 głosami przeciw 70.

Tak więc z liczby 500 deputowanych tworzących Izbę włoską, 151 gwarantują „niezawisłość Papieża!“ I nie maż racyi świat katolicki być teraz całkowicie uspokojonym? Odtąd Papież otoczony jest rękojmiami, uchwalonemi przez tychże samych, którzy go odarli! Papież już ubezpieczony w prawach swoich przez panów: Lanza Minghetti, Sella i Visconti-Venosta! I któż jeszcze wątpić może o swobodzie kościoła?

„Proszę jednak zwrócić uwagę — pisze *Unità Cattolicà* — na szczególny zbieg daty t. j. 9. maja. Tegoż samego dnia r. 1870 uchwalono w Izbie florenckiej pewne także rękojmie „tylko nie na korzyść Papieża, lecz włoskiej monarchii. Jan Lanza czytał podówczas sprawozdanie co do wypadków zdarzonych w Catanzaro, i następnie przedstawiał charakter tamtejszego powstania:

„Niema żadnej wątpliwości co do rodzaju ruchu tego; jest on dziełem znanej sekty, która w imieniu powszechnej republiki, dąży do obalenia w Europie porządku politycznego i społecznego i do wywołania wojny domowej, aby tak ojczyzna ta, którą niby kochają, okryta została krwią, łzami i ruiną.“

Gdy deputowany de Rudini zapytał ministra o nazwiska przewódzców rokoszu, p. Lanza odrzekł, iż rzecz to zbyt drażliwa. „Wszakże, dodał, mogę wskazać jedno nazwisko, gdyż podpisane jest własnoręcznie na pewnym dokumencie. Jest to niejaki Foglia, który zwie się „głową głównego sztabu republiki powszechnej....“ (wesołość).

Głosy: Czy jest księdzem?

Minister: Nie wiem, ale bądź co bądź, to pewna, że nędzny to i szalony człowiek. (Atti Ufficiali della Camera tornata dei 9 di maggio 1870, pag 1414).

Korzystając z przypomnienia tego faktu, uczynionego przez *Unità Cattolicà*, pozwolimy sobie zrobić tu pewne przypuszczenie.

Dajmy na to, że ten p. Foglia zwyciężył w Catanzaro i południowych prowincyach Italii. Jeśli republika powszechna na czas jakiś odniosła zwycięstwo w Paryżu, dlaczegożby zwyciężyć nie mogła w Neapolu? przypuśćmy następnie, iż Foglia wraz z sprzymierzeńcami swoimi uchwalił upadek króla Włoch, ofiarując wszakże pewne rękojmie panu Lanza na korzyść Wiktora Emanuela, i zsstrzegając mu użycie dwóch pałaców i jednej willi. Czy przyjąłby to p. Lanza? Czy nie czułby się oburzonym na widok bezczelności tego, co wydarłszy królowi koronę, śmie mu jakieś nadawać rękojmie?

Owoż takie jest a nie inne obecne położenie Papieża w obec florenckich gwarancyj. Lanza i inni deputowani, którzy je potwierdzili, doskonale podobni są do owego pana Foglia, naczelnika głównego sztabu republiki powszechnej, któryby chciał obdarzyć rękojmiami swemi odartego Wiktora Emanuela. Gwarancye rządu włoskiego tejże są wartości, co i rękojmie owych rokoszan i zasługują na takiż szacunek i uwagę.

Nie wiemy co się stało z p. Foglia z Catanzaro, ale dodać tu winniśmy, iż poczytujemy go za mniej występnego od p. Lanzy et comp. Foglia nie przewinił tyle „w obec porządku politycznego i społecznego Europy“, ile ministeryum włoskie, wkraczając przemocą do Rzymu i grabiąc Papieża. Może dla tego właśnie zaniechano dalszych kroków przeciw rokoszanom z Catanzaro i dziś już o nich nie mówią.

Jeśli Foglia, d. 9. maja 1870 r. nazwany został „nędznym i szalonym“, to jakże nazwać samego Lanzę na d. 9. maja 1871 r.? Foglia nie był ministrem, któryby obowiązany był na mocy urzędu swojego i przysięgi, przestrzegać zasady powagi. Foglia nie przyrzekał wcale, iż siłą materyalną nie będzie targał się na monarchię włoską; Lanza klął się, iż nigdy przemocą nie zdobędzie Rzymu. Foglia nie zapewniał, iż chce tylko używać „środków moralnych“; Lanza powtarzał to po sto razy. Foglia nie twierdził nigdy, aby bunt jego był przeciwnym prawu narodów; Lanza utrzymywał i zapewniał, iż najeżdżać Rzym jest rzeczą niegodną, a jednak zagarnął go i najechał w miesiąc później!

Foglia zresztą podnosił oręż przeciw silnemu rządowi; stawał na czele bandy złożonej z 200 czy 300 ochotników i zamierzał pokonać tem wojsko stutysięczne, przynajmniej; a dla dokonania swojego przedsięwzięcia nie czekał bynajmniej na to, aby Italia była opuszczoną, a obrońcy jej zajęci czem innem lub dotknięci klęską. Lanza przeciwnie, rzucił się na starca bezbronnego niemal, opuszczonego przez nieszczęśliwą Francyę, w chwili wojny strasznej i zaprzątającej uwagę całej Europy!

Słowem jednem, występne, bez wątpienia i zuchwałe było przedsięwzięcie pana Foglia, ale stokroć występniejszem i zuchwalszem jest postępowanie Lanzy. Historya potrafi kiedyś lepiej od nas ocenić oba te posiedzenia Izby włoskiej z d. 9. maja 1870 i 9. maja 1871 r., i wykazać dowodnie, jak często p. Foglia i jemu podobni rokoszanie mniej są szkodliwi i występni, gdy zdobywają Catanzaro w imieniu republiki powszechnej, niż p. Lanza i ci wszyscy którzy najeżdżają i grabią Rzym, w imieniu porządku i monarchii.

W artykule następnym, który pod tym samym podamy tytułem, przypatrzymy się zbliska owemu ostatniemu aktowi komedyi „o rękojmiach Papiestwa“, odegranemu świeżo w senacie i izbie deputowanych Florencyi.

Z Rady Państwa.

(Posiedzenie Izby poselskiej z 16. maja). Na ławie ministeryalnej hr. Hohenwarth, Grocholski i jen. Scholla

Przy otwarciu posiedzenia przedkłada rząd projekt ustawy o dalszym poborze podatków na miesiąc czerwiec, poczem zawiadomiono Izbę o różnych petycyach, które właściwym przydzielono komisyom.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisyi z 15 członków, mającej się zająć wnioskiem o reorganizacyi żandarmeryi. Z Polaków wybrani do komisyi Szczepański i Firlej. Ponieważ głosowanie i skrutynium nad tą komisyą dużo czasu zajęło, przeto członkowie wydziału konstytucyjnego naradzali się tymczasem w biurze prezydyalnem nad tem, czy mają wnieść do Izby uchwalony przez siebie d. 15. wniosek upoważniający wydział do wystosowania adresu do cesarza. Uchwalono ponownie wnieść takowy w Izbie.

Następnie przyjęto w trzecim odczycie bez dyskusyi ustawę o pensyach nauczycieli w szkołach ćwiczeń połączonych z zakładami wychowawczemi rządowemi i obiedwie ustawy o sprzedaży nieruchomości, własnością państwa będących.

Dep. Dr. Banhans zdawał dalej sprawozdanie imieniem wydziału konstytucyjnego o wniosku Dra Fr. Grossa odnoszącym się do wyborów delegacyi. Wydział wnosi, iż należy przedsięwziąć wybór delegowanych i ich zastępców do delegacyi za r. 1871, a to w myśl pisma odręcznego cesarskiego z dnia 20. kwietnia b. r. i na zasadzie ustawy z d. 21. grudnia 1867 r.

Mniejszość wydziału z pięciu członków złożona, a mianowicie deputowani Dr. Demel, Dr. Giskra, Dr. Fr. Gross, Dr. Klier i Dr. Sturm zastrzegli sobie przez sprawozdawcę swego Dr. Fr. Grossa wnieść w Izbie dodatek następującej treści: „Izba deputowanych uchwali: Wzywa się rząd, aby ze względu na niewykończony jeszcze budżet za r. 1871, postarał się o stosowne odroczenie zwołania delegacyi“

Celem uzasadnienia tego wniosku zabrał głos dep Dr Fr. Gross. Do dyskusyi jeneralnej zapisali się deputowani J. Fux i Dr. Knoll. Obadwaj przemawiali za odroczeniem wyborów do delegacyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek wydziału, a odrzucono poprawkę mniejszości

Na porządku dziennym jest dalej kilka spraw nie mających dla nas żadnej doniosłości, jak uwolnienie od podatku domowego budynku prowizorycznego postawić się mającego w Wiedniu, w celu pomieszczenia giełdy pieniężnej i zbożowej, tudzież zezwolenie na linię boczną kolei południowo północnej.

Przyszłe posiedzenie dziś w piątek. Na porządku dziennym wniosek względem wyborów do delegacyi.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 11. maja.

(*V.*) Nareszcie wyszła na jaw sprawa adresu, który profesorowie tutejszego uniwersytetu Döllingerowi przesłali. Z pomiędzy przeszło 80 profesorów i docentów wykładających w tutejszym uniwersytecie, podpisało adres ów zaledwie szesnastu. Ci ostatni są towarem przez rząd włoski od 20. września do Rzymu importowanym; między nimi znajduje się oczywiście także profesor zoologii, dowodzący swym uczniom jasno, jak na dłoni, że człowiek od małpy pochodzi. Siedmiu podpisanych na adresie nie są wcale profesorami, ani nawet docentami — zresztą osławiony ten adres przyćmiony został w zupełności kontradresem, podpisanym przez 64 rzeczywistych profesorów i docentów, w którym silna wiara w naukę zdefiniowaną i serdeczne przywiązanie do Ojca św. wyraz znajdują. Pomiędzy podpisami widzimy wszystkich profesorów wydziału teologicznego i jurydycznego, i przeważną większość profesorów innych wydziałów. Są tam piękne imiona matematyków Secchiego, Cheliniego, Tartoliniego, Buoncompagniego, — z medyków podpisali pp. Viale, Diario, Constantini, — jednem słowem wszystkie znakomitości naukowe tutejszej *almae matris*.

Libertá zapowiedziała z wielką pompą, że msgr. Tizzani, arcybiskup z Nisidis, profesor historyi kościoła, tego adresu nigdy nie podpisze, — dodając, że fakt ten wielką będzie miał doniosłość, gdyż imię Tizzani waży tyle, ile wszystkie inne razem wziąwszy. Jakież przykre rozczarowanie spotkało szan. libertynkę, gdy na drugi dzień dowiedziała się, że Tizzani nie tylko podpisał, ale nawet sam ów adres zredagował.

Zewsząd sypią się protesty przeciw podpisom na adresach do Döllingera, które *Libertà* publikowała. Wielu podpisanych oświadcza, że kłamstwem jest jakoby podpisali, gdyż nic nie chcą mieć wspólnego z „herezyarchami.“

Profesorów uniwersytetu dotychczas nie wzywano do składania przysięgi, gdyż łatwo przewidzieć, że takowej złożyć nie zechcą, a niepodobieństwem byłoby uzupełnić luki powstałe po odejściu tylu profesorów. Lecz ponieważ wprowadzono już około 20 nowych profesorów, a kilkunastu oprócz tego wprowadzić zamierzają, więc zdaje się, że na przyszły rok nastąpi to wezwanie. Wówczas niech się wynosi O. Bollig, niemiecki Jezuita, wykładający język arabski i sanskrycki — rząd wprawdzie nie znajdzie innego, któryby go zastąpił, lecz to go nic nie obchodzi. A zresztą trafi się jaki nieuk, który byleby trzymał się rządu, może być pewnym, iż posadę otrzyma. Zdarzało się to już bardzo często.

W uroczystość św. Piusa V. deputacya 1300 dymisyonowanych urzędników papieskich wręczyła Ojcu św. adres zapewniający go o wierności i miłości, i wyrażający mu wdzięczność za pieczołowitość dotychczas okazywaną. Ojciec św. dzieli świętopietrze między tych wiernych synów swoich, i dzięki ofiarności katolickiego świata, jest w stanie wypłacać im prawie połowę ich dawniejszej pensyi Oczywista, że wsparcie to utrzymują tylko byli urzędnicy pozbawieni posad, zaś bardzo wiele sług żołnierzy, majtków muszą poprzestawać na niczem.

Biedni to ludzie, w całem znaczeniu tego słowa, zwłaszcza, że nigdzie roboty dostać nie mogą. Chociaż wiele tu budują, to „papiescy“ są wyłączeni od przyjęcia do robót — rząd posprowadzał mnóstwo obcych przedsiębiorców i robotników, a Rzymianom wiernym Papieżowi, każe umierać z głodu.

Korespondencye „Unii.“

Wersal 10. maja.

(*M.*) Kościół św. Eustachego prześlicznej gotyckiej struktury wznosi się na końcu ulicy Montmartre naprzeciw głównego targu Świątynia ta nie uległa takiemu zniszczeniu jak inne kościoły i chociaż klub centralny tam swoje posiedzenia odbywa, zaręczano mi, że nabożeństwo z rana odprawia się jak zawsze. Opowiadano mi że wczoraj odbywało się tam posiedzenie klubu. Kościół był bardzo słabo oświetlony i prócz kilku sztandarów czerwonych wywieszonych na kazalnicy, profanacya nie była bardzo widoczna. Pewien mowca głosem donośnym rozjaśniał obecną sytuacyę polityczną i ogólnym poglądem na minione dzieje starał się umysły słuchaczy swoich oświecić a serca ich rozczulić widokiem dobrodziejstw jakiemi komuna całą ludzkość w ogóle a Paryż i Francyę w szczególności obdziela. Przypomniał szanowny orator wypadki jakie sprowadziły upadek cesarstwa, po-

wstanie ludowe 4 września, zbrodnie i niezdolność rządu, który stanął u steru na ruinach monarchii, okrucieństwa jego jakich się dopuścił w czasie zaburzeń 31. października i 22. stycznia „Lecz oto weszło słońce sprawiedliwości, — wołał w uniesieniu patryota, — zabłysła jutrzenka swobody i rewolucya 18go marca jest największem i najwspanialszem dziełem jakie się kiedykolwiek dopełniło w pochodzie dziejów ludzkich!“... Słowem honoru (sic.) zaręczał mowca słuchaczom, że royaliści w Wersalu nie egzystują wcale; od pierwszego dnia rozpoczęcia walki zwycięstwo komuny nie mogło być wątpliwem. Żołnierze wersalscy lada dzień przejdą pod sztandary komuny, bo nie mogą wytrwać pod dowództwem jenerałów, którzy nazywaja się: *le vol, le pillage, le quet-apens et l' assassinat!* Dla większego utwierdzenia słuchaczy w zaufanie do tego co mówił, oświadczył w końcu, że jest seminarzystą i omało księdzem nie został. Na dowód tego począł bluźnić, ale w sposób tak straszny, że w audytoryum chociaż nie zbyt wyborowem jak się łatwo domyśleć można, podniosły się protestacye do tego stopnia energiczne, że szanowny ex-seminarzysta musiał zamilknąć.

Dziś w nocy fort d' Issy opuszczony został; załoga przerażona gwałtownem bombardowaniem uciekła, a pułkownik Wetzel który pomimo dekretu odwołującego pozostał nadal komendantem fortu został ranny i w godzinę później w strasznych męczarniach życie zakończył. Jenerał La Cécilia także ranny; jenerał Wróblewski dyryguje na jego miejscu operacyami wojennemi na całym prawym brzegu od Point-du-Jour aż do St. Ouen. Brzeg lewy od Clamart do Choisy-le-Roi należy do jenerała Dąbrowskiego. O wzięciu fortu d' Issy doniosła wczoraj lakoniczna depesza delegowanego wojny ob. Rossel bardzo małe obudzając wrażenie, bo oddawna spodziewaną była. Cały Paryż zajęty był zresztą wypadkami wywołanemi wzięciem tego fortu. Chcę mówić o liście w którym ob. Rossel daje swoją dymisyę z posady delegowanego wojny i o debatach jakie ten list wzbudził w łonie komuny.

Jenerał Rossel oświadcza, że administracya wojenna jest istnym chaosem i że intrygi i rywalizacya komitetu publicznego bezpieczeństwa, centralnego komitetu, naczelników legionów i członków komuny pomiędzy sobą, wszelkie wysilenia dla obrony Paryża czynią niemożliwemi. Podczas gdy Wersalczycy oblegali fort d' Issy w komunie i komitetach sprzeczali się i dyskutowali zamiast działać. Oficerowie w forcie d'Issy zamiast słuchać rozkazów kapitana Dumont, któremu oddano dowództwo, śmiali się z niego i wypędzili do Paryża. W ślad za tem postanowili fort opuścić i nie tracąc czasu — uciekli. W tejże chwili gdy wszyscy powinni byli być w ogniu i walczyć, naczelnicy legionów rozprawiali. Rossel żądał od nich 12,000 ludzi na dzień następny przed południem. Zamiast 12,000 przyszło tylko siedm i Rossel musiał odstąpić od zamierzonych planów.

Komuna odebrawszy ten list nakazała natychmiast aresztować jenerała Rossel, co zresztą on przeczuł doskonale, bo kończył list swój prośbą wyznaczenia mu celi w więzieniu Mazas. Do dziś dnia jednak rozkaz aresztowania dopełniony nie został i zaręczano mi, że Rossel zajmuje jeszcze gabinet ministra wojny.

Dziś aresztowano obywatela Alix członka komuny, pułkownika 8go legionu i administratora 8go okręgu. Dopiero dziś spostrzeżono, że obywatel Alix cierpi pomięszanie zmysłów, chociaż od r. 1848 popełniał same szaleństwa.

Sytuacya fortu de Vanves jest krytyczną. Koszary w gruzach, a skoro bateryе wersalskie umieszczone zostaną w forcie Issy w przeciągu dni pięciu, działa fortu de Vanves będą zmuszone do milczenia.

Nowy a bardzo prawdopodobny wypadek mógłby jeszcze skomplikować przesilenie. Mniemają bowiem, że forty jutro będą wydane Wersalczykom. Sztandar niemiecki nie powiewa już ani w Aubervilliers ani w La Briche. Na giełdzie obiegała dziś pogłoska o podpisaniu traktatu w Frankfurcie, i że w skutek tego forty mają być oddane.

Przegląd polityczny.

Francya. Podajemy tu w całej rozciągłości list hr. de Chambord pisany do swoich przyjaciół we Francyi, jako wyraz szczerego katolickiego ducha: „Wraz z tobą, drogi przyjacielu, — pisze hr. de Chambord, — duszą i sercem zbolałem przytomny jestem krwawym kolejom tej strasznej wojny domowej, która tak rychło nastąpiła po klęsce najazdu

Nie mam potrzeby ci mówić jak dalece pojmuję smutne uwagi jakie ci ona nastręcza i jak dobrze rozumiem twoje cierpienia.

Gdy pierwsza cudzoziemska bomba wybuchła nad Paryżem przypomniałem sobie tylko wielkość tego miasta, w którem na świat przyszedłem. I wyrwał mi się z piersi krzyk boleśny, który świat usłyszał. Nie mogłem uczynić nic więcej i dziś równie jak wówczas mogę tylko jęczyć nad okropnością tej wojny brątobójczej.

Ale miejcie nadzieję; trudności jakie przedstawia ta boleśna walka nie przechodzą wielkości heroizmu armii naszej.

Żyjecie, powiadasz, w śród ludzi rozmaitych stronnictw, chcących wiedzieć czego ja pragnę, czego żądam, czego się spodziewam?

Oznajmijcie więc im najskrytsze moje myśli i uczucia jakie mię ożywiają.

Powiedźcie, że nie oszukiwałem ich i nie oszukam nigdy i że ich błagam w imię najdroższych i najświętszych spraw naszych, w imię całego świata, świadka cierpień naszych aby zapomnieli o naszych niezgodach, zażaleniach i uprzedzeniach

Upomnijcie ich aby nie wierzyli potwarzom rozszerzanym, że zniechęcony zbytkiem cierpień naszych, rozpaczający o przyszłości mojej ojczyzny, zrzekłem się szczęścia ocalenia jej. Ocaloną będzie ona i być musi w dzień ten gdy przestanie łączyć rozpustę z wolnością; gdy zwłaszcza przestanie oczekiwać zbawienia od tych rządów powstałych wypadkiem, które po kilku latach fałszywego bezpieczeństwa, wtrącają ją w najstraszniejsze przepaście.

Po nad wszystkiemi agitacyami politycznemi jest Francya, która cierpi, Francya, która zginąć nie chce i która nie zginie; bo jeźli Bóg poddaje naród jaki tak ciężkim próbom, to snać ma względem niego wielkie jeszcze zamiary.

Umiejmy uznać wreszcie, że zapoznanie zasad jest istotną przyczyną klęsk naszych.

Naród chrześciański nie może bezkarnie zdzierać karty wiekowe swych dziejów, zrywać łańcuch tradycyi swoich, zapisywać na czele swoich konstytucyi negacye praw bożych, wyłączać wszelką myśl religijną ze swych praw i publicznego wychowania.

W tych warunkach, jeźli się powstrzyma czas jakiś w nieporządku, to tylko na chwilę, będzie wiecznie przechodzić z cezaryzmu do anarchii, tych dwóch form równie haniebnych pogańskiego upadku, i nie ujdzie losu zgotowanego narodom sprzeniewierzającym się posłannictwu swemu.

Kraj pojął to dobrze gdy wybrał za pełnomocników swoich ludzi znających dobrze potrzeby czasu, ale posiadających takie zasady niezbędne w każdej społeczności która żyć chce w czci i swobodzie.

Otóż dlaczego mimo pozostałych uprzedzeń, zdrowy rozsądek Francyi dąży do przywrócenia monarchii. Łuna pożaru oświeca jego drogę, czuje on że mu potrzeba porządku, sprawiedliwości, uczciwości i że za obrębem tradycyjnej monarchii nie może się tego spodziewać.

Walczcie więc z energią z błędami i uprzedzeniami jakie znajdują zbyt łatwy przystęp do dusz nawet najbardziej szlachetnych.

Mówią, że ja chciałbym aby mi oddano nieograniczoną władzę. A gdyby tej władzy nie oddano tak lekkomyślnie w ręce tych, którzy w dniach burzy przedstawili się pod nazwą zbawców ojczyzny, nie płakalibyśmy dziś nad jej nieszczęściami.

Czego ja pragnę, wy wiecie; pragnę, pracować nad odrodzeniem kraju; pragnę dać zadośćuczynienie wszystkim jego prawnym dążeniom; pragnę na czele całego Domu Francyi przewodniczyć losom jego, poddając z ufnością czyny rządowe pod poważną kontrolę reprezentantów swobodnie obranych. Mówią, że monarchia tradycyjna zgodzić się nie może z równością wszystkich w obliczu prawa.

Powtórzcie więc im, że nie zapomniałem do tego stopnia nauki jaką historya przynosi, i warunków życia narodów. I jakże mógłbym tolerować przywileje bezmierne innych, ja, który pragnę tego tylko przywileju abym mógł wszystkie chwile mojego życia poświęcić ustaleniu bezpieczeństwa i szczęścia Francyi, abym mógł być z nią w potrzebie każdej wprzódy, zanim zdołam być z nią w chwale i powodzeniu?

Mówią, że niepodległość papiestwa jest mi drogą i że mam postanowienie otrzymać dla niej skuteczne gwarancye. Mówią prawdę.

Wolność kościoła jest pierwszym warunkiem spokoju umysłów i porządku w świecie. Opieka nad Stolicą świętą była zawsze zaszczytem mojej ojczyzny i niezaprzeczoną przyczyną jej wielkości w pośród narodów. W epoce dopiero najcięższych klęsk Francya wyrzekła się tej zaszczytnej opieki.

Wierzcie mi, ja będę wezwany, nie dlatego że ja jestem prawem, ale że jestem porządkiem, jestem reformą, jestem posiadaczem praw koniecznych do postawienia na właściwem miejscu tego co strącone zostało, do rządzenia ze sprawiedliwością i prawem, aby naprawić błędy przeszłości a przygotować przyszłość.

Powiedzą sobie w końcu, że ja mam stary oręż Francyi w mej dłoni, a w piersi królewskie i ojcowskie serce, żadnym stronniczym nie powodowane duchem. Ja nie jestem stronnictwem i nie chcę powracać aby rządzić przez stronnictwo. Nie potrzebuję mścić żadnej obelgi, ani fortuny straconej się dorabiać, chyba pracować by mienie Francyi Francyi zwrócono, a mogę znaleść wszędzie pracowników którzy współpracować zechcą nad tem wielkiem dziełem.

Ja powracam tylko religię, zgodę i pokój, a żadnej innej dyktatury nie pragnę tylko łaskawości i pobłażania, bo w moich rękach i tylko w nich, łaskawość i pobłażanie jest jeszcze sprawiedliwością.

Oto dlaczego nie rozpaczam o mojej ojczyznie i nie cofam się przed wielkością zadania.

La parole est á la France, et l'heure a Dieu

8. maja 1871.

(Podp.:) *Henryk.*

Niemcy. *Vaterland* podaje następującą korespondencyę:

Berlin, 13. maja.

Obok faktów, które jako rzeczywiste nowości stoją przed oczyma wszystkich, jest mnóstwo drobnych zdarzeń i wypadków, które same przez się są nieznacznemi, lecz w połączeniu ze sobą nabierają wagi. Jest bardzo wiele myśli, których nikt wyraźnie nie wypowiada, które jednak mimo to zaprzątają umysły wszystkich, i że tak powiemy, wiszą w powietrzu. Takie fakta i myśli rzucają pewne światło na przyszłe zdarzenia. Zamierzam kilka tutaj zestawić.

Pamiętacie zapewne, że królewicz pruski w przemowie swej do deputacyi berlińskiego magistratu podniósł konieczność wojny z r. 1866, bez której nie podobnaby było dojść szczęśliwie do celu t. j. do zjednoczenia Niemiec. Wyznanie to nie zbudowało zapewne owych, którzy sądzili, że królewicz z przyjaźni dla Austryi nie życzył sobie wojny z tem mocarstwem. Widzieliśmy później, że tylko dwaj jenerałowie t. j. Steinmetz i Herwarth v. Bittenfeld mianowani zostali feldmarszałkami, co się równa ich przeniesieniu w stan spoczynku. Hr. Moltke nie został feldmarszałkiem, to znaczy, że zadanie jego jeszcze nie skończone, brakuje jeszcze epilogu. Trudno się więc dziwić, jeśli się słyszy z wielu stron, że Moltke ma już przygotowany plan nowej kampanii przeciw Austryi; jak tylko Niemcy cokolwiek sobie odpoczną, znowu się zacząć może wojna.

Także stanowisko Alzacyi i Lotaryngii jako „Reichslandu“ daje powód do wielu domysłów. Prawnie nie da się ustalić pojęcie „Reichslandu“ t. j. porządku, jaki tam ma być zaprowadzony. W „Reichslandzie“ a więc także i w innych niepruskich krajach niemieckich posiada cesarz większe przywileje władzy niż w Prusiech — przytem jednak posiada Reichsland pozór większej samoistności. Stanowisko Alzacyi i Lotaryngii do państwa niemieckiego uważanem jest tedy przez wielu jako wzór przyszłego stanowiska krajów niemiecko-austryackich do cesarstwa niemieckiego. Z Rosyą przecież żyjemy w zgodzie. Gorczaków i Bismark jedna dusza w dwóch ciałach.

Bismark zaproponował, aby wybudowano dla rajchstagu zwykłą kamienicę za 750.000 talarów. Rajchstag zaś uchwalił jednomyślnie wybudowanie gmachu, któryby odpowiadał wszystkim wymogom sztuki, i był w ogóle budynkiem narodowym pierwszego rzędu. Komisya złożona z pełnomocników Bismarka i Rajchstagu miała bliżej określić plan tej wspaniałej budowy. Lecz zaledwie się zebrała, słychać już, że uchwaliła, wystawić tymczasowo tani prowizoryczny budynek, by można nad wielkim planem radzić zwolna i z zastanowieniem. Lecz wszakże Rajchstag doskonale mieści się prowizorycznie w zabudowaniu pruskiej Izby posłów, — a sejm przecież nigdy nie obraduje jednocześnie z rajchstagiem. Otóż złe języki mówią, że wystarczy tymczasowy budynek, gdyż w wielkim monumentalnym gmachu należy od razu porobić miejsca dla austryackich posłów. Zastępcy Bismarka dali komisyi wskazówkę pod tym względem.

Może dziwnem wam się wydaje to, co tutaj piszę, lecz spisuję to tylko, co wszędzie usłyszeć można. Są wprawdzie inni, którzy udają także wtajemniczonych i twierdzą, że najbliższa wojna będzie prowadzona z Rosyą, a to celem odebrania prowincyj nadbałtyckich i nadwiślańskich, które ostatnie jako „Hinterland“ (!) Prus zachodnich są koniecznie potrzebne. Dzięki liberalizmowi niemieckie kraje Austryi przyłączyłyby się wówczas z własnej woli do cesarstwa niemieckiego. Zobaczymy, kto ma słuszność, i co nam przyszłość przyniesie.

Podczas gdy to piszę, przynoszą mi *Gerichtszeitung*, w której czytam, co Moltke powiedział deputacyi gorlickiej, która mu przyniosła dyplom na honorowego obywatela. Rzekł on, że Niemcy zawsze jeszcze potrzebują wielkiej siły wojskowej, gdyż w niebardzo dalekim czasie czeka nas nowa wojna. Ks. Bismark tej samej deputacyi powiedział wprawdzie co innego, mianowicie, że ambicya jego jest zaspokojoną, że się usuwa od publicznego życia i t. p. Oczywista, bo p. Bismark jest dyplomatą, więc zna sztukę ukrywania myśli i zamiarów.

— **Monachium** 14. maja. Tutejsi agitatorowie wszelkiemi sposobami starają się rozdmuchać tlejący jeszcze żar wojny między kościołem a państwem. Na artykuły dzienników i adresy rząd dotąd nic nie odpowiadał; milczenie to należało oczywiście przerwać, a magistrat tutejszy wynalazł środek za pomocą którego dojść można do pożądanego celu. Nauczyciel religii w tutejszem gimnazyum Wilhelma, a zarazem katecheta miejskiej „wyższej szkoły dla dziewcząt“ pan Dr. Streber objaśnił w gimnazyum dogmat o nieomylności w myśl uchwał soborowych. Nasi ojcowie miasta bardzo dbali o „czystość starokatolickiej wiary“, obawiają się, by Dr. Streber nie wszczepił „jadu i zła“ tej wiary także w serca przyszłych „żon i matek“ a obecnie uczennic szkoły dziewcząt — i dla tego postanowili (jak o tem donieśliśmy byli według depeszy telegraficznej; przyp. red.) prosić rządu, aby natychmiast usunął Dra Strebera od jego funkcyj nauczycielskich w wyższej szkole dziewcząt. Jeżeli rząd tego w przeciągu 14 dni nie uczyni, to „magistrat ujrzy się zniewolonym zabronić katechecie Dr. Streberowi wstępu do szkoły dziewcząt“. Lecz nie tylko usunięcia Dra Strebera zachciewa się tym panom, żądają oni jeszcze by każdy nowy katecheta zobowiązał się na piśmie, że „tej nowej nauki“ nie będzie wykładać. Jeżeli się nie znajdzie ksiądz, coby chciał przyjąć taki warunek, w takim razie „każdy nauczyciel szkół elementarnych“ będzie upoważnionym do wykładu nauki religii, a zresztą „szkoła dziewcząt może się obejść bez tej nauki.“ Lecz na tem nie koniec. Także w szkołach ludowych objaśniają księża „dogmat niebezpieczny państwu“, otóż magistrat prosi, by rząd i to „złe“ usunął. Nie potrzebujemy wskazywać, jak zatrważające konflikty powstać by musiały natychmiast, skoroby rząd wypełnił życzenia magistratu. Użyłby w takim razie swej świeckiej władzy, by wszczepić młodzieży naukę heretycką, gdyż taką jest nauka przeciwna nauce Soboru. Rząd naruszyłby nie tylko konkordat lecz oraz i konstytucyę.

Nie sądzimy, by ministerstwo bawarskie poważyło się na krok taki

Bankructwo tutejszej firmy „Janusa“ lada chwila nastąpi. Przyczyną tego nielortunnego stanu interesów jest brak udziału wybitnych nieprzyjaciół kościoła, dla których firma „Janusa“ jest zanadto blada, a z drugiej strony, brak udziału t. z. „Auchkatholiken“, których odróżniającą cechą jest indyfferentyzm w rzeczach wiary. Pierwsi chcieliby zupełnego zdemolowania kościoła,—przebudowanie to im za mało; drugich, siedzących po uszy w lenistwie i tchórzostwie, kościół w ogóle bardzo mało obchodzi. Główną przyczyną bankructwa pomienionej firmy pozostanie jednak okoliczność, że ogromna większość katolickich Bawarczyków sprzeciwia się stanowczo przebudowaniu, a tem samem zdemolowaniu kościoła św. Fajerwerk adresów urządzony z takim hałasem i pompą, a obliczony głównie na to, by wywrzeć presyę na rząd, coraz bardziej blednieje. A jakiż rezultat całej agitacyi? Oto stronnictwo akcyi wytężeniem wszystkich sił swoich skonstatowało własną niemoc, wpadło że tak powiemy, w dół, który pod innymi kopało. Zresztą czegoż dowodzi kilkaset adresów z wielkim trudem i mozołem w świat puszczonych, a liczących tak mało podpisów, jak n. p. monachijski, na którym mieszczą się podpisy zaledwie jednej trzydziestej części katolickiej ludności stolicy? A to już stosunek najwyższy, bo niektóre adresy liczą zaledwie tuzin podpisów.

Zaprawdę, właśnie te adresy dowodzą, że Bawarya w całem znaczeniu tego słowa pozostała wierną rzymsko-katolickiemu kościołowi.

Włochy. (Kłopoty komisyi finansowej). Komisya finansowa Izby łamie sobie głowę nad wynalezieniem nowych źródeł dochodu, lecz dotąd bez wielkiego rezultatu. Minister skarbu bowiem żądał na pokrycie niedoboru najpierw 27 milionów. Obecnie chce się zadowolnić 21 mil. Komisya ofiaruje mu tylko 8 milionów, które zebrane być mają przez podwyższenie cła od wprowadzania oleju skalnego, przez podniesienie podatku gruntowego w prowincyach rzymskich, przez cło od wprowadzania zboża, przez podatek od zapałek, a nareszcie przez opłatę stemplową od fotografij. Minister skarbu gotów jest zaprowadzić wszystkie te nowe ciężary, lecz prócz tego żąda, aby dla usunięcia różnicy pomiędzy jego żądaniem a propozycyami komisyi zezwolono na dodatek do podatków stałych.

Sprawy krajowe.

Sprawozdanie z IVgo, V. i VIgo posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa Izby p. Józefa Breuera.

(Ciąg dalszy.)

XI. Izba powzięła do wiadomości sprawozdanie sekretarza p. Maxymiliana Bodyńskiego, jako delegata Izby do ankiety transportowej w Wiedniu z czynności jego tamże, który następujące stawiał wnioski:

1. Udzielenie koncesyi kolejowych ma się odbywać na zasadzie wolnej konkurencyi.

2. Administracya nader krótkich linii kolejowych jest stosunkowo za drogą i uniemożliwia takowe tańsze taryfy przestrzeniowe (Zonentarife.) Przeto rząd baczyć winien na to, aby linii budować się mającej kolei, nie kawałkowano dla różnych samoistnych towarzystw.

3 Przy projektach kolejowych zasięgać należy opinii Izb handlowych o rzeczywistej potrzebie ekonomicznej kolei budować się mającej.

4. Prawo rewizyi taryf kolejowych przysłużać ma rządowi w każdym razie, kiedy potrzebę takowej uzna.

5. Dyrekcye galicyjskich koleji żelaznych mają być w kraju, jak to sejm w uchwale swojej wyraził.

6. Uprasza się rządu, aby wpłynął na ustalenie mostu kolejowego na Dniestrze koło Jezupola, który rok rocznie uszkadzany ruch handlowy tamuje.

7. Wielce pożądaną jest rewizya sumienna drogoskazów kolejowych (Meilenzeiger.)

8. Uprasza się rządu o zarządzenie, aby w miejsce dotychczasowych drewnianych magazynów w dworcach kolejowych murowanych, murowane magazyny wystawiono.

9. Niedostateczna ilość wagonów ciężarowych winna być uzupełnioną, szczególnie na kolei czerniowieckiej. Także utrzymanie wagonów w dobrym stanie jest pożądanem.

10. Transporta wołowe mają się odbywać ze ścisłem zachowaniem czasu przepisanego (54 godzin z Czerniowiec do Oświęcimia) ponieważ przedłużenie tego czasu (do 120 godzin) właścicieli towaru na straty dotkliwe naraża.

11. Rząd winien przy zatwierdzeniu taryf kolejowych baczyć na stosunki i potrzeby w kraju, i tym sposobem zapobiegać taryfom iluzorycznym, jaką jest taryfa przewozu węgla na kolejach galicyjskich.

12. Jeneralna inspekcya koleji żelaznych utrzymywać winna stale komisarza w Galicyi dla pełnienia kontroli skutecznej. Do obowiązku takiego inspektora rządowego należałoby także zwoływanie peryodyczne ankiety kolejowej w kraju, coby wpłynąć musiało na zmianę w dotychczasowej gospodarce na galicyjskich kolejach żelaznych.

13. Reforma klasyfikacyi towarów, jest nader pożądaną.

14. Naglącą potrzebą jest obniżenie cen taryfowych od cetnara i mil dla zboża i nafty na 1 cent, dla okowity i drzewa na 0·8 cent, z wolnym od opłaty transportem próżnych beczek, dla węgla, nawozów, cegieł, na 0.5 ct. Zapałki należy do I. klasy towarów zaliczyć.

[redacted]

równymi warunkami przyznawane.

18. Należytość za manipulacye na kolejach popowinna być jedna i ta sama po 2 centy od cetnara.

19. Przy pociągach mieszanych należy zaprowadzić IV. klasę po 10 centów od osoby i mili.

20. W magazynach kolejowych winne być umieszczone tablice powiadamiające o istnieniu księgi zażaleń.

21. Kwoty przez kolej pobrane (Nachnahmen) winne być wypłacane stronom najdalej do dni ośmiu. Prowizya nie powinna być wyższą nad $^1/_4$ %.

22. Unormować należy 3 dni wolne od opłaty składowego z wykluczeniem dnia doręczonego awiza i dni świątecznych, w których się manipulacya kolejowa w magazynach nie odbywa.

23. Spory między zarządem kolei a stronami winne być rozstrzygane przez sąd polubowny Izb handlowych.

XII. Na podanie p. Dra. Sbhäfera w Husiatynie o wyjednanie u wys. ministerstwa handlu, aby w razie złożenia należytości za odpowiedź, nie wliczano do

ustanowionej liczby słów telegramu słowa: „odpowiedź zapłacona“ lecz żeby słowa te dopisywane były z urzędu, — Izba uchwaliła odpowiedzieć, że nie może wniosku tego popierać, gdyż właśnie ta okoliczność iż słowa te: „odpowiedź zapłacona“ wliczone zostają do opłaconej liczby słów, daje rękojmię bardzo ważną dla handlujących, że adresat z pewnością dowie się o złożeniu należytości za odpowiedź i bezzwłocznie też odpowie. Gdyby jednak podpisanie słów: „odpowiedź zapłacona“ pozostawioną była tylko czynności municypalnej to łatwo by zdarzyć się mogło (i nawet zdarzyło się), że przez zapomnienie urzędnika telegraficznego, lub też z innego powodu, nie dopisanoby powyższych słów, i adresat nie odpowiedziałby wcale, lub też nie tak prędko ze szkodą nadawcy, który właśnie dla tego złożył należytość za odpowiedź, iż mu wiele na niej zależy.

XIII. Nad wnioskiem naglącym p. radnego Schellenberga: Wystosować natychmiast prośbę do wys. ministerstwa handlu, ażeby w koncesyi na koleji Lwów-Munkacs, położono warunek, „że sieezibą Towarzystwa tej kolei ma być Lwów, a nie Wiedeń,» wywiązała się dłuższa debata. P. radny Lazarus podniósł, że słuszne jest żądanie, aby dyrekcye kolei znajdywały się we Lwowie, gdyż to leżeć musi w interesie handlującej publiczności. Nie należy jednak pod to subsumować siedzibę Towarzystwa, która dla nas mniejszej jest wagi. Koleje budują się kapitałami, których my niestety w kraju dostarczyć nie możemy i w tym względzie zawiśli jesteśmy zupełnie od placu wiedeńskiego. Nie możemy dla tego dyktować tym warunki, którzy wspierają nas w dążeniu naszem do uzupełnienia sieci kolei. Mowca życzyłby sobie także, żeby siedziby Towarzystw kolejowych były we Lwowie, jeżeliby to uskutecznić się dało bez zagrożenia właściwej sprawy. Ponieważ ale w tym względzie rozstrzygają ci, co dają swoje kapitały, zresztą i rząd państwa poręczający dochody, rozważać musi korzyści i niedogodności, jakie wypływają z siedziby Towarzystwa ze względu na wykonanie kontroli, to nie można przy takim składzie rzeczy poświęcić samej sprawy, to jest budowy kolei, dla uzyskania ustępstwa podrzędnej wartości.

Stawianie podobnych warunków utrudniłoby alboby może wcale uniemożebniło uzyskanie kapitałów, które przy budowie kolei żelaznych najważniejszą odgrywają rolę.

Z powodów więc powyższych, i ze względu, że rzeczą naszą jest wszelkiemi sposobami ułatwiać, ale nie utrudniać budowy kolei żelaznych w naszym kraju, p. radny Lazarus nie może przemawiać za wnioskiem p Schellenberga, tem mniej, ile że w interesie handlujących koniecznem jest, mieć w kraju dyrekcyę ruchu, a przeznaczenie Lwowa na siedzibę Towarzystwa tylko pożądanemby było. (D. n.)

Kronika.

Lwów 19. maja. Pewnej *Gazecie* tutejszej, przez ironię *Narodową* przezwanej, wydała się nadzwyczaj „konieczną“ nazwa, którą daliśmy jej z powodu dwuznacznego zachowania się jej w sprawie döllingerowskiej „semi - anti - döllingerjańska Narodówka“ — Często, zwłaszcza ludziom niższej inteligencyi, wydaje się koniecznem coś, czego nie rozumieją. A że dla zrozumienia powyższej nazwy potrzeba ukończyć trzecią klasę gimnazyalną *vulgo* „gramatyką“ zwaną, dlatego wszelką mamy podstawę do twierdzenia, iż powyższej nazwy żaden z członków redakcyi pomienionej *Gazety*, począwszy od samego p. redaktora aż do dostojnika układającego inseraty, nie zrozumiał. Moglibyśmy ich w prawdzie odesłać do pierwszego lepszego gramatysty, nie uczynimy jednak tego, aby *Gazety* nie pozbawić sławy mądrości, jakiej być może że używa jeszcze u studentów tej klasy. Natomiast wytłómaczymy jej „*en bons amis*“ znaczenie pomienionej nazwy. — „Semi“ znaczy po grecku „pół przez pół“. „Anti“ znaczy „przeciw“. Co znaczy „döllingerjański“ przypuszczamy że redakcya *Gazety* wie. Otóż „semi-antidöllingerjańska“ „Narodówka“ znaczy, „Narodówka“, która jest „przez pół“ za a „przez pół“ przeciw Döllingerowi, „przez pół pochwala stanowisko, jakie zajął w obec kościoła i stolicy apostolskiej, a „przez pół“ występuje przeciw klice urządzonej na cześć jego przez kilku warchołów w Krakowie. „Przez pół“ sprzeciwia się powtórzeniu podobnego widowiska we Lwowie, a „przez pół“ twierdzi, że to co w tej sprawie z ambony mówi ks. Krechowiecki lub inny jaki ksiądz, jest śmiesznem i nie ma sensu. Słowem jest to owa „połowiczność“, owo „siedzenie na dwóch stołkach“, którem w tej kwestyi, podobnie jak w wielu innych odznacza się zawsze *Gazeta*.

— **Kraków 18. maja 1871.** (Koresp *Unii*). (H N.) Otrzymawszy odpis z oryginalnego adresu do Döllingera, i to z najpewniejszego źródła, załączam tenże jako Curiosum polskiego stylu.

Oto brzmienie owego osławionego adresu:

„Serdeczne wyrazy uznania Wiel. O Döllinger za gorliwe bronienie sprawy umiętności i postępu w obec najazdowi zuchwałości wotują.

Podpisano: (profesorowie ze wszystkiemi tytułami.)
Dr. *Gilewski* — *Madurowicz*. — *Rydel*.
Biesiadecki. — *Stopczański*“

Gdy zaś Dr. Bryk nie chciał tego adresu podpisać, ponieważ nie rozumie tej polszczyzny, dodając, że gdyby był po niemiecku, toby podpisał, Dr. Gilewski przetłumaczył „najazd zuchwałości“ *Anmassung des Uebermuthes*“, ale pomimo tego Dr. Bryk nie podpisał.

— **Złoczów 16. maja 1871.** (Koresp. *Unii*). Członkowie okręgowej Rady szkolnej zjechali się w celu odbycia pierwszego posiedzenia na dniu 15. b m do Złoczowa, a czując, iż do swej trudnej pracy błogosławieństwa i pomocy Boskiej potrzebują, udali się staropolskim zwyczajem do kościoła na mszę św. na ten cel zamówioną — a mając swą pierwszą czynność z dniem powszechnej modlitwy kościelnej (zwanej vulgo dniami krzyżowemi), rozpocząć — korzyli się przed Stwórcą Wszechświata, prosząc, by krzyż, który dla dobra ogółu dzwigać zamyślają, obfite owoce wydał, i ku podniesieniu chwały Jego posłużył.

Po powrocie z kościoła zagaił pan Pluszk, starosta powiatu, a oraz prezes okręgowy Rady szkolnej, krótką lecz treściwą mową posiedzenie, poczem rozpoczęły się rozprawy nad sprawami dobra szkół dotyczącemi i przeciągnęły się aż do 7mej godz. wieczorem. Zapał członków wszystkich bez wyjątku do pracy nad dobrem i podniesieniem szkółek a przytem naśladowania godna zgodność zdań, rokują tej instytucyi powodzenie dobre.

— (X***) **Djabeł i nowa stolica Italii.** Z Florencyi donoszą do *Unità Cattolicà* o następującym wypadku, świeżo zdarzonym w tem mieście. Pewien deputowany Izby włoskiej, znanego nazwiska, znajdując się w towarzystwie spirytów, i uczestnicząc w ich szalonej zabawie, chciał przywołać ducha drogiej sobie i pokrewnej osoby, a zmarłej od niejakiego czasu. Duch przybył wnet, na zawołanie. Deputowany sprawdził naprzód tożsamość osoby, zapytując ją tajemnie o rzeczach jej tylko i sobie znanych. Poczem zawiązał z nią następujący dyalog, w obec wszystkich przytomnych:

„Deputowany: Czy dokonamy naszego dzieła i potrafimy przenieść stolicę Italii do Rzymu?“

„Duch: Dokonacie i potraficie“

„Deputowany: A czy zostaniemy tam i nie wrócimy?“

„Duch: Zostaniecie.“

„Deputowany: Więc się spełni już dzieło nasze i nie będziem potrzebowali cofać się?

„Duch: Nie będziecie mogli cofnąć się.“

„Deputowany: Dla czego nie będziemy mogli?“

„Duch: Ponieważ zostaniecie wszyscy zniszczeni (distrutti).“

Rozsierdzony tą odpowiedzią deputowany począł głośno narzekać i gorżkie duchowi czynić wymówki. Ale nagle, słowa te, zostały przerwane potężnym policzkiem niewidomie, lecz słyszalnie dla wszystkich, złożonym na szanownym obliczu posła; poczem duch odleciał

„Nie możecie przedstawić sobie, dodaje korespondent rzeczonego dziennika, jakie zabawny ten wypadek, opowiadany powszechnie, wywołał tu wrażenie, i jak podniecił tajemniczą obawę przeniesienia się do Rzymu

Mniemani niedowiarkowie wierzą mocno tej wyroczni szalonej, gdyż widzą ją uwierzytelnioną za pomocą szczególnej pieczęci wyciśniętej na twarzy szanownego członka Izby włoskiej. *Haec olim meminisse juvabit.*“

— **O Okołowiczu** podaje zurychski korespondent *Czasu* szczegóły następujące: Telegram prywatny *Bundu* donosi 7. maja, że pułkownik Okołowicz, co to przez nieostrożność raniony był z rewolweru, umarł. Był on synem wychodźcy Polaka ożenionego w Vierrou z kuzynką Pyata, z którą spłodził 16 dzieci. Pułkownik jest z nich najstarszym. Ojciec był muzykusem. Francuzi nie mogąc wymówić jego nazwiska, nazywali go „Monsieur Auguste“, a dzieci jego „les petits Augustes.“ Nieboszczyk sprawował najprzód rozmaite urzędy przy kolejach, służył potem w Turcyi u Sadyk beja, był w wojnie włoskiej z Garibaldim, i w powstaniu naszem brał udział, a w końcu pojawił się w Paryżu w usługach komuny.

— **Auber.** Dnia 12. maja umarł w Paryżu ulubiony przeszło od pół wieku kompozytor muzykalny Daniel Franciszek Auber, jeden z najszczęśliwszych pod każdym względem ludzi. Sława, majątek, przyjaźń i miłość towarzyszyły mu od młodocianego wieku aż do późnej starości. Przed czterema jeszcze laty, kiedy mu przymawiano, iż nie zdoła już napisać nowej opery, zaprzeczył temu najformalniej, bo młodzieńczy ogień z lekkością francuską połączył w tej ostatniej operze swojej „*Le premier jour du bonheur*“, a miał wtedy lat już 85. Auber urodził się roku 1782 w Caen w Normandyi. Syn zamożnego kupca, wysłany został do Londynu dla kształcenia się w handlu, ale muzyka całego go zajmowała, i czyniła mu zawód jego nieznośnym Zasłynął wcześnie pieśniami, a potem wziął się do oper. Napisał w ogóle 65 oper większych i mniejszych tudzież melodramatów. W roku 1828 zasłynęła jego „Niema z Portici“, która go sprowadziła z pola lekkich oper na poważne muzyki dramatycznej wyżyny. Najznajomsze z jego oper oprócz „Niemej“, są: „Murarz i ślusarz“, „Bal maskowy“, „Fra Diavolo“, „Narzeczona“, „Czarne domino“, „Posłowa“ mająca być uosobieniem Henryety Sonntag czyli margr. Rossi, „Czerkieska“, „Dyamenty koronne“. (*Czas.*)

— **Jan Herschel.** Z Londynu donoszą dn. 12. b. m. o śmierci astronoma Jana Herschla, jedynego syna słynnego odkrywcy „Uranusa“, Fryderyka Wilhelma Herschla. Herschel syn urodził się r. 1792 w pobliżu Windsoru, i kształcił się przy ojcu, którego prace podzielał. Pozostało po nim wiele dzieł astronomicznych. Znaczniejszą część życia przepędził Herschel na południowej półkuli dla obserwacyi.

— **Wylew.** W Terszakowie, Mostach i Monastercu dnia 9. b. m. zalała woda z Dniestru i Tyśmienicy pola, łąki i pastwiska tak wysoko, że tegoroczne zasiewy znacznie uszkodzone zostały.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Ilińcach w pow. śniatyńskim włościanin Ila Hawryluk zamordował 4. b m. swego brata Mikołaja, z którym wiódł spór sądowy o grunt niekorzystnie dla niego rozstrzygnięty. W stawie pod Szczercem w pow. lwowskim znaleziono 3. b. m. ciało włościanina Michała Kuryłana z Ostrowa, który w bójce dnia 16 kwietnia zabity został, — W Niżborgu w starym powiecie husiatyńskim powiesił się 9. b. m. włościanin Dańko Myśkow z powodu ciągłych a dokuczliwych cierpień fizycznych. W rzece Bystrzycy pod Nadwórną utonął 10 b. m. 11letni chłopak Michał Saler. — W Rolowie w powiecie drohobyckim, włościanin wioząc drzewo z lasu wywrócił się do rzeki z wozem i utonął w niej. — W Horobkowie w powiecie sokalskim włościanin Kość Pospiech wracając 9. b. m. do domu wjechał do stawu i utonął. — W Majdanie w pow. jarosławskim zastrzelił d. 24 z. m. przez nieostrożność 15letni chłopak dziewczynę z tejże wsi.

— **Statystyka rozwodów małżeńskich we Wiedniu.** W roku 1870 było we Wiedniu 127 rozwodów, które na drodze sądowej do skutku przyszły. W 113 przypadkach nastąpiło rozwiązanie węzła małżeńskiego zgodnie z wolą obu małżonków; 14 rozwodów nastąpiło wyrokiem sądowym, opartym na winie jednego lub drugiego z małżeństwa. W 9 przypadkach nastąpił rozwód z winy małżonka. Co się tyczy wieku rozwiedzionych, okazało się, iż w 81 przypadkach byli mężowie starsi niż żony; w 36 przypadkach były żony starsze niż mężowie; w 10 przypadkach mąż i żona byli w równym wieku. Sześć rozwodów nastąpiło po roku, jeden rozwód po 35 latach wspólnego pożycia; przeciętna liczba lat wspólnego pożycia okazała się w tych przypadkach, w których mąż rozwodu żądał 11·4 lat, w przypadkach w których żony wniosły prośbę o rozwód do sądu 87 lat. Przyczyną rozwodów dozwolonych wyrokiem sądowym było po większej części złe obchodzenie się i znieważanie.

— **Z francuskich jeńców,** których liczba w Poznaniu wynosiła 11.000, umarło od końca października, w którym to czasie pierwsze nadeszły transporta, aż do 14. maja r. b, 482, z tych w lazarecie garnizonowym 145, w lazarecie rezerwowym 337, zatem 4,4 procentów. Większa część jeńców umierała zawsze w pierwszych tygodniach po swojem przybyciu w skutek poniesionych znojów, i to po większej części na tyfus; mianowicie największa śmiertelność panowała pomiędzy jeńcami armii loarskiej. (*Dz. Pozn.*)

— **O agitacyi wolno-mularskiej** piszą z Nowego-Yorku: Wielka loża new-yorska stowarzyszenia „szczególnych braci“ (odd fellows), istniejącego od lat 50 w Ameryce i liczącego tysiące członków, wysłała dwóch pełnomocników do Niemiec dla założenia lóż filialnych. Pierwsza loża otwartą została w grudniu r. z. w Sztutgardzie, druga zeszłego miesiąca w Berlinie, pod nazwą loży Germanii nr. 1., a trzecia w Dreznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 16. maja. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.80—10.25, żyta 160 fnt. 5.20—5.35, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.50—4.75, owies 100 fnt. 3.15—3.25, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch 6.50—7.75 złr., soczewica 180 fnt. 8.00—8.25, fasola 180 fnt. 8.75—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.25 złr., koniczyna 180 fnt. 40—45 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 12.50 — 13.00 złr., rzepak letni 150 fnt. 11.50 — 12.00 złr., lnianka 150 fnt. 8.00— 8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.50—5.70, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.50—21.75 złr., anyż płaski ctn. 17.00 —18.75 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt. 16 – 28 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 27.00 27.50 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00 — 25.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 116—118 złr., wosk żółty wiejski 108 – 110, potaż słomiany 100 fnt. 11.—11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 26—28.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.50—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 28.50—29 złr., olej konopny surowy 100 f. 25.—26.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50—30 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18.75. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Z pod Paryża. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 16. maja przyszła pod obrady kwestya odbudowania kosztem państwa gmachu Thiersa zburzonego na rozkaz komuny. Zgromadzenie narodowe uznało jednogłośnie nagłość tego wniosku.

Tymczasem wczoraj doszedł nas telegram z Wersalu pod d. 17. b. m. iż Thiers nie przyjął ofiary mniemając, że plac na którym ów dom stał powinien pozostać miejscem nigdy niezabudowanem, i być pomnikiem rozkiełzania i kołowacizny umysłowej jaka ogarnęła tych co stanęli na czele nieszczęsnego ruchu.

Na tem posiedzeniu wnioskowi że: Zgromadzenie narodowe uznaje rzeczpospolitę za formę rządu we Francyi, odmówiono uznania nagłości, lecz przekazano go do komisyi. Dalej uchwalono wniosek polecający odprawianie modłów we wszystkich świątyniach o rychłe ukończenie wojny domowej Grévy został wybrany pewnie prezydentem Zgromadzenia narodowego.

Na posiedzeniu d. 17. maja była na dziennym porządku ratyfikacya traktatu pokojowego. Telegramy donoszą że ratyfikacya ta jest niezawodną.

W Paryżu panuje bezgraniczna anarchia. Jeden podejrzywa drugiego, a liczba aresztowanych z pośród komuny, komisyi egzekucyjnej, dobra publicznego, komitetu centralnego itd. dochodzi niemal bajecznej cyfry.

Siécle, *Avenir*, *National* i trzy inne jeszcze dzienniki zostały zawieszone, w ten sposób 30 dzienników zduszonych zostało dotąd przez komunę. Kolumna Vendôme zburzoną już została. Tak przynajmniej donosi telegram wersalski i depesza z Mont-Valérien zkąd ową kolumnę, jak długo była na swem miejscu widziano.

„Pére Duchêne“ znowu silnie napada na komunę; nazywa członków tej komuny tchórzami, a to dlatego że nie mają odwagi przypomnieć światu w całej okazałości obraz pierwszej rewolucyi. „Lękacie się o swą głowę? — woła on — co nas obchodzą wasze głowy. Pod gilotynę z niemi, pod wyloty szaspotów, a rewolucya zostanie uratowaną. Kto chce dopiąć celu, musi zgodzić się i na środki, a 500 głów wystarczyłoby niezawodnie do uratowania 500.000 dusz.“ Wkońcu zwraca się organ rewolucyjny do pojedyńczych członków komuny i woła: „Ty Clémencie mogłeś pozostać farbiarzem, a ty Pindy stolarzem, ty Amouroux kapelusznikiem, a ty Arnoldzie, tem czem byłeś — osłem!“ W tym tonie wzywa dalej do natychmiastowego ukarania śmiercią Schoelchera; wzywa Rossela aby pociągnął do Belleville i tam złączywszy się z obywatelami tego okręgu rozpoczął kroki jakich wymaga dobro publiczne (!) i pomyślność rewolucyi.

W Paryżu mniejszość komuny oświadczyła, iż usuwa się od udziału w naradach komuny, gdyż większość popełniła gwałt na komitecie dobra publicznego. Z drugiej zaś strony donosi telegram pod d. 17. b. m, że 21 członków komuny nie uznaje wydziału dobra publicznego i postanowiło tak długo nieuczęszczać na posiedzenia komuny, jak długo wydział ten będzie decydować o członkach komuny.

Pascal Grousset wydał proklamacyę, wzywając wielkie miasta Francyi do dania pomocy Paryżowi.

Na teatrze wojennym nic się nie zmieniło. Wersalskie baterye zajęte są ostrzeliwaniem muru opasującego same miasto.

Z Berlina 17. maja. Dziś cesarz przyjmował wysłannika tureckiego paszę Essada. Nie zadecydowanem jest jeszcze, kiedy nastąpi pochód tryumfalny wojsk niemieckich.

Dzienniki podają dosłowny tekst traktatu zawartego między Bismarkiem a Favrem. Zawiera on 18 artykułów Wszystkie ważniejsze postanowienia są nam już znane. Przez wzgląd na doniosłość tego dokumentu, podamy takowy w jutrzejszym numerze.

Florencya 15. maja. Minister spraw zagranicznych utrzymuje, że przeniesienie stolicy do Rzymu przed końcem listopada jest niepodobnem z braku miejsca dla pomieszczenia urzędników.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 19. maja. Dziś odbyć się mają w obu izbach Rady Państwa wybory delegacyi. Na liście kandydatów z izby panów figurują nazwiska: Carlos Auersperg, Hasner Unger, Szmerling, Winterstein hr Wickenburg, Hardtl. Lista deputowanych wykazuje prawie wszystkich poprzednich delegatów.

Karłowacz 18 maja. Administrator patryarchatu serbskiego, zagaił w dniu dzisiejszym uroczystem i z zapałem przyjętem przemówieniem pierwsze posiedzenie kongresu narodowego serbskiego. Jutro rozpoczną się rozprawy i obrady. Wielu posłów jeszcze nie przybyło.

Londyn 18. maja Turcya emituje pożyczkę 30 milionów funtów szterlingów in consolides.

Konstantynopol 17. maja. Poseł francuzki Vogue otrzymał od rządu swego rozkaz popierać usiłowania kardynała Franchi w sprawach katolików na Wchodzie.

Bruksela 18. maja. Telegram z Paryża z datą dzisiejszą donosi: Tłumy pospólstwa spaliły wczoraj w południe przed ratuszem manifest Chamborda z okrzykiem: „Niech żyje gilotyna!“ Jenerał Dąbrowski kazał rozstrzelać pięciu oficerów i 38 gwardzistów za opuszczenie stanowisk im przeznaczonych.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 17. maja 1871.

godz. 1 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111.00 Akcye kredyt. węg. 107 50 Anglo-austr. 243.75. Akcye Karola Ludw. 261.75. Kolej siedmiogrodzka 171.00. Kolej południowa 176 60. Kolej Alf. 177 25. Kolej państwowa 223 50 Kolej lwowsko - czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.93½. Kolej wsch. 162.75. Kolej północna 226 00. Kolej Rudolfa 164.00. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.70. Losy z 1864 roku 125.50. Usposobienie: brak ruchu.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
„ „ z Czern. „ „ 7 „
„ „ „ „ 2 m. 30 w noc
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 15 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer 7h	Barometer 2h	Millimeter 9h	Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
15	724·94	724.36	725·14	724·81	6·8	15·6	10·0	10 80	6 23	6·54	6 01	6 26	85	50	66	67·0	1	10	10	7 0	N 1	SW 1	SW 3	7	5	6	6 0	0·00

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. maja.

	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	261 00	262 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	175 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	121 50	124 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 25	83 75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	74 25	74 75
Banku hipot. galic. 6%	89 00	89 50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 25	89 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 84	5 90
Napoleondor	09 85	09 93
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy „	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń dnia 15. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 25	59 35
„ „ „ srebrem	68 95	69 05
pożyczka ost. z r. 1839	294 50	295 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 25	97 50
„ „ „ 1864	126 00	126 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 00	127 00
Oblig indemniz galic	74 70	75 00
„ „ bukow.	73 25	73 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	243 75	243 75
Centralny bank	60 75	61 25
Kredytowy zakład	280 30	280 50
Franko-Austryackie	106 00	106 50
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 00	90 00
Hipoteczny bank galicyjski	120 50	121 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	751 00	753 00
Vereinsbank	107 25	107 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	80 50	80 70
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 00	32 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	260 00	261 00
Północna Ferdynanda	2257 00	2260 00
Franciszka Józefa	202 75	203 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 50	175 00
Rudolfa	164 00	164 50
Siedmiogrodzka	170 50	171 50
Staatsbahn	421 50	422 50
Południowa	178 00	178 90
Tramway wied	216 70	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 25	88 75
Bank włościański galicyjski	88 50	89 00
Tow kred ziem. gal 4%	73 00	72 00
„ „ „ „ 5%	82 50	83 50
Bank nar austr. 5% m k	97 50	97 75
Bank nar austr. 5% w. a	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 60	88 80
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	165 00	165 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 80	91 90
Paryż 100 frank.	49 10	49 15
Londyn 10 ft. szterl.	125 10	125 20
Frankfurt 100 zł. oł w p. N	104 40	104 90

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.